



You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Pożegnanie Murzynka Bambo

Author: Iwona Gralewicz-Wolny

Citation style: Gralewicz-Wolny Iwona. (2014). Pożegnanie Murzynka Bambo. W: B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek (red.), A. Zok-Smoła (współpr.), "Wyczytać świat - międzykulturowość w literaturze dla dzieci i młodzieży" (S. 95-104). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Iwona Gralewicz-Wolny

Pożegnanie Murzynka Bambo*

W liczącym ponad sto lat elementarzu Mariana Falskiego¹ edukacji międzykulturowej poświęcono dwa teksty. Pierwszy z nich, zatytułowany *Nasi koledzy* brzmi następująco:

To są nasi bliżsi i dalsi koledzy z różnych krajów. My się jeszcze z nimi nie znamy. I mało o sobie wiemy. Ale jak się ze sobą poznamy, na pewno się pokochamy. Będziemy zgodnie się uczyć. Zgodnie będziemy pracować. Weźmiemy się wszyscy za ręce. Zrobimy wielkie koło. I bawić się będziemy zgodnie i wesoło².

Wykonana przez Jerzego Karolaka ilustracja do tekstu przedstawia grupkę dzieci trzymających się za ręce i ochoczo wymachujących flagami różnych państw³. Zapewne dla podkreślenia jednoczącej wymowy tekstu postacie dzieci są zróżnicowane zaledwie w niewielkim stopniu. Autor ilustracji zaakcentował tylko oczywisty podział płciowy grupy, starając się przy tym ujednolicić stroje, fryzury, a przede wszystkim radosną mimikę tworzących ją postaci. Sam tekst głosi ideę przyjaźni między narodami nachalnie i bez finezji, w sposób kojarzący się bardziej z Krajem Rad niż

* Artykuł ukazał się w pracy: I. GRALEWICZ-WOLNY, B. MYTYCH-FORAJTER: *Uwolnić Pippi! Twórczość dla dzieci wobec przemian kultury*. Katowice 2013, s. 111–121.

¹ Pierwsze wydanie elementarza Falskiego ukazało się w roku 1910 pod tytułem: *Na-uka czytania i pisanie dla dzieci*. Tekst uzupełniały ilustracje autorstwa Jana Rembowskiiego. Na temat dziejów *Elementarza* Falskiego zob. R. WROCZYŃSKI: *Elementarze i projekty reformy nauczania początkowego*. W: IDEM: *Marian Falski i reformy szkolne w Rzeczypospolitej*. Warszawa 1988, s. 251–268.

² M. FALSKI: *Nasi koledzy*. W: IDEM: *Elementarz*. Warszawa 2003, s. 160. Wydanie to jest reprintem edycji z roku 1971.

³ Ilustracje Jerzego Karolaka zamieszczono po raz pierwszy w wydaniu *Elementarza* z roku 1957.

z Unią Europejską. Prostotę i naiwność tekstu łatwo jest oczywiście wytłumaczyć jego dziecięcym adresatem sprzed lat — wszak czas, który minął od powstania *Elementarza*, to epoka: w literaturze dla dzieci, w spojrzeniu na dziecko i metody jego wychowania, wreszcie w samym kształceniu umiejętności czytania, któremu tekst ten miał przecież w zamysle autora służyć.

Drugiego z zamieszczonych w podręczniku Falskiego tekstów mających wpajać ideę wielokulturowości cytować nie trzeba. To oczywiście wierszyk Juliana Tuwima *Bambo*⁴, wznawiany, trawestowany⁵, komentowany⁶ i krytykowany żywo do dziś, głównie za sprawą swej politycznej niepoprawności, przejawiającej się w użyciu formy *Murzynek*, o czym za chwilę.

Wyniesiona z dziecięcych czasów słabość do książek z obrazkami nakazuje mi uważnie przyjrzeć się towarzyszącej wierszowi ilustracji, tym bardziej że sam tekst znam — jak wszyscy — na pamięć. Pierwszy rzut oka i już widać, że nie jest dobrze. Po pierwsze, Bambo nie ma twarzy. Na obrazku widnieje ciemna sylwetka, nienaturalnie jednolita, bez zarysu nosa, ust czy oczu, których białka w oczywisty sposób musiałyby kontrastować z ciemną karnacją. Postać bez twarzy to dla humanisty nie są żarty. To postać bez tożsamości, osobowości, świadomości. Jednym słowem: rzecz. A więc nie człowiek. Nachyliam się nad ilustracją po raz wtóry z nadzieją, że może nie jest tak źle. Pojawia się cień szansy, gdy dostrzegam swą pomyłkę — nie widzimy twarzy bohatera, ponieważ zwraca się nią w kierunku nadchodzącej matki niosącej mu kubek (jak wiadomo z tekstu) mleka. Widzimy zatem nie twarz, lecz tył głowy bohatera, co tłumaczy fizjonomiczne ubóstwo przedstawienia. Pocieszenie jest jednak chwilowe, bo tuż po nim pojawia się konstatacja, że oto bohater ów odwrócił się do nas plecami. Demonstracyjnie zamknięta, odizolowana od czytelnika postać ostentacyjnie kontrastuje z zamieszczoną na sąsiedniej stronie ilustracją do czytanki *Nasi koledzy*, której bohaterowie, mimo że maszerują przed

⁴ J. TUWIM: *Bambo*. W: M. FALSKI: *Elementarz...*, s. 161. Pierwodruk ukazał się na łamach „Wiadomości Literackich” 3 lutego 1935 r.

⁵ Za przykład niech posłuży *Murzynek Bambo* Tomasza Piątka, który za pomocą realistyczno-groteskowej konwencji buduje walor edukacyjny wiersza, choć w jakże innym od oryginału wariacie: *Murzynek Bambo w Afryce mieszka / Skóra i kości, niczyj koleżka / Niczyj on kumpel, brat ani synek / Umierający z głodu Murzynek // Gdzieś na pustyni lub w jakiejś puszczy / Szkielet w czyrakach z rozdętym brzuszkiem / Tak bardzo bołą go rany, wrzody / I nigdzie nie ma kropelki wody // Kiedy na stole obiad podany / Wspólnym wysiłkiem taty i mamy / A ty kaprysisz i zupy nie jesz / Pomyśl o Bambo — wtedy zgłodniejesz*. T. PIĄTEK: *Murzynek Bambo*. W: IDEM: *Podręcznik dla klasy pierwszej*. Warszawa 2011, s. 39.

⁶ Zob. np. rozbiór tekstu, jakiego w postkolonialno-psychoanalitycznym duchu dokonał Marcin MOSKALEWICZ w artykule „*Murzynek Bambo — czarny wesoły...*”. *Próba postkolonialnej interpretacji tekstu*. „Teksty Drugie” 2005, nr 1–2.

siebie, mają twarze zwrócone w kierunku czytelnika. W interpretację włącza się symbolika kolorów: oni — biali, prawie sami blondyni w kolorowych ubraniach; on — czarny, tylko w przepasce na biodrach. Wartościujące znaczenia bieli i czerni jako emblematów dobra i zła grają podprogowo bez zarzutu. Oni — w grupie, zjednoczeni, wspierający się wzajemnie; on — w zasadzie sam, tylko w towarzystwie matki, która — mimo że też czarnoskóra — pochodzi z innego, nierówieśniczego porządku. Gdy uświadomimy sobie, że oni maszerują (jak ludzie), a on wchodzi na drzewo (jak małpa), sytuacji już właściwie nie da się uratować.

Pora na tekst. Jego kontrowersyjność sama w sobie jest kontrowersyjna: dla jednych oczywista, innym wydaje się chorobliwym przejawem wspomnianej politycznej poprawności. Bohater to *nasz koleżka, dobry chłopak*, który *uczy się pilnie*, ale też — podobnie jak my — *psoci, figluje*, co czyniłoby go idealnym kompanem ze szkolnej ławy. Gdzie tu rasizm? Problem w tym, że tekst wiersza niweluje różnice, a jednocześnie je akcentuje. Odpowiada na pytanie, o to, jaki jest bohater, niejako na dwóch płaszczyznach: jego zachowania i jego wyglądu, a odpowiedzi sprowadzają się do analogii i kontrastu jednocześnie. Wszelkie wydobyte przez podmiot utworu podobieństwa podszyte są zdziwieniem: niby taki sam, a inny — inny, bo czarny. Bohater należy zatem jakby do dwóch porządków: jest zarazem swój i obcy. Czytając wiersz, trudno się oprzeć wrażeniu, że Bambo został przedstawiony jako kuriozum, a jego czarna karnacja — w istocie podejrzana, bo inna — nieustannie „zagrożona” jest bielą mleka czy rozjaśniającymi właściwościami kąpieli, której nie chce się poddać. Dodatkowym elementem waloryzującym jest rozkład sił: jednostkowy bohater został przeciwstawiony zbiorowemu podmiotowi, do którego należy ostatnie zdanie wiersza. *Szkoda, że Bambo czarny, wesoły / Nie chodzi razem z nami do szkoły* — ta radosna puenta utworu nie pozostawia wątpliwości, obnażając jedynie pozorną aprobatę innej kultury, która nie ma być przedmiotem eksploracji i poznania, lecz aneksji w nasz, tutejszy porządek.

Dyskusja nad utworem Tuwima nie sięga jednak z reguły tak głęboko. Kością niezgody jest już sama forma *Murzynek*, być może w czasach autora wiersza „przeźroczysta”, dla nas, szczególnie dla osób nią określanych, trudna, czy wręcz niemożliwa do przyjęcia. Język utrwalił w swej frazeologii określenia z jej udziałem o zdecydowanej pejoratywnej wymowie: *być sto lat za Murzynami*, *biały Murzyn*, *Murzyn zrobił swoje*, *Murzyn może odejść* (somatyczną paralelę między Murzynek a ciemnością taktownie pominiemy)⁷. Z podobnego językowego uwikłania wyrasta ta sce-

⁷ Por. hasło *Murzyn*. W: *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłówiami*. Oprac. A. KŁOSIŃSKA, E. SOBOL, A. STANKIEWICZ. Warszawa 2010, s. 261.

na wiersza, w której mama woła małego bohatera do kąpieli — przywodzi ona na myśl standardowy w takim kontekście zwrot: „umyj się, bo jesteś cały czarny” w znaczeniu „jesteś bardzo brudny”. Za jego sprawą uruchomione zostaje skojarzenie czerni z brudem, nieczystością, ze skalaniem⁸.

Wielka litera w pisowni wyrazu *Murzyn* nie ratuje sytuacji i nie zwraca godności. Wypowiedzi, zamieszkałych w Polsce od kilkudziesięciu lat, przybyszów z Gwiny, Sudanu czy Zambii precyzują, w czym rzecz⁹. Posługując się stygmatyzującym określeniem *Murzyn*, nazywamy nie „twarz”, lecz zaledwie kolor twarzy, wobec czego oddalone zostaje pytanie o wnętrze, o przeżycia, o poglądy. Zatrzymujemy się na warstwie zewnętrznej i to nam z reguły wystarcza. Podobnie jak zbiorowy podmiot Tuwimowskiego *Bambo*, poddajemy się zdziwieniu, którego nie potrafimy przekroczyć. Tak pożądana w kontaktach z Innym, ciekawość jest w tym wypadku jedynie właściwą gapiom niezdrową ciekawością odmienca. Otwarte w geście zadziwienia usta nie potrafią zadać najważniejszego pytania: pytania o kulturę, a przecież drugie imię filozofii Innego brzmi „filozofia spotkania”.

Być może łatwiej przysłoby nam ono na myśl, gdybyśmy skorzystali ze wskazówek zawartych w — wydanym przez Fundację „Afryka Inaczej” — poradniku *Jak mówić i pisać o Afryce*?¹⁰. Publikację tę otwiera swoisty dekalog (rozwinęty w dalszej jej części), który nie tylko reguluje zasady dyskursu o Afryce, lecz jest także katalogiem naszych myślowych stereotypów na jej temat. Warto go w tym miejscu przytoczyć, bo stanowi przykład tekstu, w którym edukacja międzykulturowa przybiera przejrzystą i wyrazistą formę, wartą wykorzystania w szkolnych podręcznikach:

- „1. Afryka nie jest jednym krajem.** Na kontynencie afrykańskim funkcjonują 54 państwa, różnią się od siebie, tak jak różne są kraje Europy, np. Szwecja i Bułgaria.
- 2. Nie należymy do plemion,** tylko do wspólnot etnicznych i społeczności.
- 3. Afryka ma historię,** która zaczęła się na długo przed pojawieniem się Europejczyków.

⁸ Uwagę tę zawdzięczam Recenzentce książki Pani prof. dr hab. Annie Nasiłowskiej.

⁹ Por. wypowiedzi bohaterów reportażu Anny ŚMIGULEG-ODORCZUK: *Jeśli nie Murzyn, to kto? Polska mowa rasowa*. „Gazeta Wyborcza” z 21 sierpnia 2012. Dodatek „Duży Format”. Obszerne antropologiczne omówienie relacji polsko-afrykańskich przedstawił Maciej ZĄBEK w pracy: *Biali i Czarni. Postawy Polaków wobec Afryki i Afrykanów*. Warszawa 2007.

¹⁰ M. DIOUF, A. IGIEHON, N. KARAMALLA, D. RASOLMAMPIONONA, P. ŚREDZIŃSKI: *Jak mówić i pisać o Afryce?* <http://www.bezuprzedzen.org/edukacja/art>. (Dostęp: 14.09.2012).

4. **Afryka ma swoje współczesne i pozytywne oblicze.** Za to, jaka Afryka jest dziś, odpowiadają również europejskie państwa kolonialne i polityka wielkich mocarstw po dekolonizacji Afryki.
5. **Pisząc o wojnie** i innych tragicznych wydarzeniach, pamiętaj, że nie dotyczą one całego kontynentu, dlatego nie mów i nie pisz: „afrykańska wojna”, „głód w Afryce”.
6. **Afryka nie jest skansenem** zamkniętym w kapsule czasu.
7. **Afryka nie jest jedynym rejonem świata, gdzie żyją osoby z wirusem HIV.** Może zarazić się nim każdy, podobnie jak każdy, bez względu na kolor skóry, może być jego nosicielem.
8. **Pisz i mów „Afrykanka” i „Afrykanin”,** a nie „Murzynka” i „Murzyn”. Słowo „Murzyn” nie określa naszego pochodzenia i jest uznawane przez nas za obraźliwe.
9. **Nie kieruj się polityczną poprawnością,** ale przyzwoitością i szacunkiem wobec tych, o których piszesz.
10. **Każdy żart ma swoje granice**¹¹.

Publikacja ta kierowana jest przede wszystkim do dziennikarzy, których gazetowe, telewizyjne i radiowe relacje kształtują obraz Afryki w naszej świadomości, mając szansę skorygować wizję, do jakiej jesteśmy przywiązani od czasów corocznych przedszkolnych karnawałów, na których przynajmniej jeden z balowiczów był przebrany za Murzynka. Dla polskiej oświaty Fundacja „Afryka Inaczej” przygotowała zresztą osobną publikację, również dotyczącą podstawowych kwestii w zakresie wiedzy na temat Afryki i jej mieszkańców, przede wszystkim tych, którzy coraz częściej z nami współpracują, sąsiadują i których dzieci chodzą do szkoły z naszymi dziećmi. *Jak mówić polskim dzieciom o dzieciach z Afryki?* — brzmi tytuł tego miniinformatora, którego autorzy cierpliwie tłumaczą, że Afryka to nie tylko choroby i bieda, jak wmawiają nam rozmaite organizacje charytatywne (w tym także misyjne) pragnące pozyskać środki na swą działalność¹². Jak pisze Paweł Średziński, redaktor tej publikacji: „Odbiorcom tego przekazu łatwiej jest przyjąć proponowany scenariusz niż zadać sobie pytanie, jak naprawdę żyje się w Afryce i co tam się dzieje. Dlatego bardzo ważną rolę w poznawaniu tego drugiego, pozytywnego oblicza tego kontynentu mogliby odegrać nauczyciele, poświęcając chociażby jedną godzinę zajęć w roku szkolnym afrykańskim dzieciom i ich domowi, Afryce”¹³.

¹¹ Ibidem, s. 4.

¹² *Jak mówić polskim dzieciom o dzieciach Afryki?* Red. P. ŚREDZIŃSKI. Warszawa 2009. Obszerną porcję podstawowej wiedzy o Afryce wraz z konspektami lekcji geografii i historii poświęconych temu kontynentowi przynosi także książkowa publikacja Fundacji „Afryka Inaczej” pt. *Czy Afryka jest krajem?* Red. P. ŚREDZIŃSKI. Warszawa 2011.

¹³ Ibidem, s. 22.

Zadanie szkoły polegałoby zatem na rozbiciu, wspomnianej przez autorów publikacji, kapsuły czasu, w jakiej zamknęliśmy Afrykę. W naszych wyobrażeniach jest to wciąż „Afryka dzika”, kraina wydętych z głodu dziecięcych brzuchów i glinianych chat ze słomianymi dachami, kontynent, na którym od czasów Stasia i Nel nie zmieniło się nic, a jeżeli już, to na gorsze. Jeśli polska szkoła rzeczywiście ma być „szkołą z klasą”, to w kwestii edukacji międzykulturowej w jej aspekcie afrykańskim jest jeszcze dużo do zrobienia. Początkiem niech będzie niefortunny i kontrowersyjny *Murzyn*, którego należy zastąpić *Gujańczykiem*, *Sudańczykiem*, *Zambijczykiem*, czy po prostu *Afrykaninem/Afrykanką*. Każde z tych określeń ma charakter otwarty, jest zaproszeniem do poznania innej kultury, a nie zamykającą dyskurs konstatacją innej karnacji. Drogę od *Murzyna* do *Afrykańczyka*, od skóry do kultury pokonuje jednak nie tylko język. W tę drogę wyruszyła też literatura dla dzieci i młodzieży.

Początki tej wędrówki nie były łatwe, co gorsza szkolny spis lektur nie pozwala nam o nich zapomnieć. Gdy wykreowani przez Tuwima i Makuszyńskiego Murzynek Bambo i, towarzyszący małpce Fiki-Miki, Murzynek Goga-Goga¹⁴ opuszczają już dziecienny pokój, ich miejsce zajmuje Sienkiewiczowski Kali z bynajmniej nie postkolonialnej powieści *W pustyni i w puszczy*. Jego zwiężły portret kreśli — pod kątem analizowanej tu kwestii otwarcia na inną kulturę — Paweł Gywiński: „Kim jest Sienkiewiczowski Afrykanin? (...) Jest dzikim, naiwnym, strachliwym, przesadnym, nieodpowiedzialnym i bezkolicznikowym Murzynem. W głębi duszy ludożercą, pragnącym jeść i próżnować, naturalnym niewolnikiem, przedstawicielem rasy niższej, bezbożnikiem.

Tenże Sienkiewiczowski Afrykanin dla wielu młodych czytelników jest zarazem pierwszym poznanym Afrykaninem. Pierwszą przyczyną do refleksji nad »innością« i »obcością»¹⁵.

Opisana przez Sienkiewicza postawa wobec Innego stawia włosy na głowie — *W pustyni i w puszczy* to bowiem kolejny tekst, z którego dowiadujemy się, że białe jest białe, a czarne ma być białe. Powraca, znany z Tuwima, wątek wybielenia skóry:

Mea czuła się wszelako nieco zawiedziona, albowiem w naiwności ducha rozumiała, że po chrzcie wybieleje natychmiast na niej skóra, i wielkie było jej zdziwienie, gdy spostrzegła, że pozostała

¹⁴ Postkolonialną interpretację obrazkowego cyklu Makuszyńskiego i Walentynowicza proponuje Miłosz Sosnowski w artykule *Uczłowieczanie-tego-co-nie-ludzkie w książeczkach o małpce Fiki-Miki i Murzynku Goga-Goga*. „Teksty Drugie” 2005, nr 1–2.

¹⁵ P. GYWIŃSKI: „*W pustyni i w puszczy*” nie dla dzieci. „Gazeta Wyborcza” z 9–10 czerwca 2012.

czarna jak i przedtem. Nel pocieszyła ją jednak zupełnie zapewnieniem, że ma teraz duszę białą¹⁶.

W podobny sposób białym wnętrzem musi zadowolić się Kali, któremu Staś udziela napomnienia: *Wa-hima mają czarne mózgi, ale twój mózg powinien być biały*¹⁷. Postulowane przez Gywińskiego przesunięcie utworu Sienkiewicza ze spisu lektur dla klas piątych szkół podstawowych do spisu dla licealistów zdających rozszerzoną maturę z historii, gdzie powieść ta stanowiłaby kontekst dla omówień idei kolonializmu, rasizmu i imperializmu, wydaje się w tej sytuacji pomysłem ze wszech miar właściwym. Prezentowana jedenastolatkom czyni bowiem więcej szkody niż pożytku, budując i utrwalając stereotyp czarnego dzikusa, który wiecznie *być głodny*.

Tyle kanon. Szczęśliwie nie on jeden trafia do dziecięcych czytelników, choć w szkolnych spisach lektur próżno szukać pozycji, które miałyby za zadanie zdjąć sienkiewiczowskie odium. Wędrówka przez biblioteczne katalogi przynosi pocieszenie niemal natychmiast. Szybko okazuje się, że tym, co najczęściej ma Afryka do zaoferowania dziecięcemu czytelnikowi, jest baśń. W wymiarze kulturowym stanowi ona rodzaj pomostu między opowiadającym czarnym a czytającym tę opowieść białym, który nierzadko jest też sprawcą jej przepostaciowienia z formy oralnej w pisemną ze wszystkimi tego konsekwencjami¹⁸. Lektura chociażby kilku baśni czy bajek afrykańskich szybko też uzmysłowi nam pokrewieństwo, jakie łączy je na przykład z rodzimymi realizacjami tego gatunku¹⁹.

¹⁶ H. SIENKIEWICZ: *W pustyni i w puszczy*. Kraków 2009, s. 187.

¹⁷ Ibidem, s. 220.

¹⁸ Mam tu na myśli „unieruchomienie” opowieści, o którym mowa w szkicu Waltera J. ONGA: *Nieco o psychodynamice oralności*. W: IDEM: *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*. Przeł. J. JAPOLA. Warszawa 2011, s. 69–129. Trudność uchwycenia specyfiki oralności baśni afrykańskiej wiąże się także z kwestią, o której pisał Roger D. ABRAHAMS w przedmowie do zbioru *Baśnie afroamerykańskie*, wydanego w serii National Geographic pt. *Baśnie etniczne* (w przekładzie M. KOMOROWSKIEJ. Warszawa 2012, s. 43 *et passim*): „Jedną z najważniejszych cech dobrego bajora w wielu afrykańskich społecznościach jest biegłość w posługiwaniu się efektami dźwiękonaśladowczymi. Dawni zbieracze materiałów afroamerykańskich rzadko uwzględniali je w zapisach ze względu na trudności z transkrypcją, dokonywaną na miejscu, jednak w opowieściach zebranych po upowszechnieniu się magnetofonów pojawiają się one coraz częściej [...]. Często zdarza się również, że kwestie danego zwierzęcia wypowiedane są głosem, który się z nim kojarzy”.

¹⁹ Por. m.in. G. VALLEREY: *Baśnie afrykańskie*. Przeł. J. DĄKIEWICZ. Warszawa 1963; A. BEJGER: *Zaczarowane zwierciadło. Najpiękniejsze bajki afrykańskie*. Pelplin 2004; *Przygody z Matumbo*. Red. A. MAZUR, J. SZURGOT. Poznań (b.f.w.); R. RUSINEK: *W świecie bajek, przysłów i złotych myśli środkowoafrykańskich*. Ząbki 2011; *26 bajek z Afryki ze zdjęciami Ryszarda Kapuścińskiego*. Oprac. I. WOJGIEGHOŃSKA, A. KALEWSKA. Warsza-

Znany katalog motywów i tematów, walka dobra ze złem, alegoryczny wymiar postaci zwierzęcych, uniwersalna wymowa tekstu, elementy fantastyki, patronat ludowej mądrości *etc.* — tę wspólną konwencję potraktować można jako punkt wyjścia międzykulturowej edukacji młodych czytelników.

Ukazują się jednak na naszym rynku książki, w których edukacja ta przybiera bardziej dosłowną, ale też bardziej urozmaiconą postać. Akcentują one wprost bogactwo i atrakcyjność afrykańskiej kultury, domagając się przy tym poszanowania godności jej reprezentantów. Za przykład niech posłuży *Afryka Kazika* — napisana przez Łukasza Wierzbickiego i adresowana do dzieci opowieść o podróży Kazimierza Nowaka, który w latach 30. XX wieku jako pierwszy przemierzył rowerem kontynent afrykański²⁰. Z podróży tej słał listy, reportaże i zdjęcia, które Wierzbicki zebrał w tomie *Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd*²¹, w *Afryce Kazika* zaś oddał głos swemu bohaterowi, aby ten w przystępnej, ciekawej dla młodego odbiorcy formie opowiedział o swych przygodach. Opowieść tę wsparła dynamiczna szata graficzna książki, na którą oprócz przemiawiających do wyobraźni ilustracji składa się rysunkowa, przejrzysta mapa Afryki, z zaznaczoną trasą podróży bohatera. Opierając się na autentycznej relacji podróżniczej (cenionej między innymi przez samego Ryszarda Kapuścińskiego²²), autor uwiarygodnił swą opowieść o Afryce, do której biały człowiek przybywa, by poznać jej mieszkańców, a nie aby ich „wybielić”, tj. sprowadzić do swojego paradygmatu. W trosce o pozytywny wizerunek innej kultury Wierzbicki akcentuje gościnność, jaką mieszkańcy Afryki okazali bohaterowi oraz ich gotowość do niesienia mu pomocy²³. Odwraca przy tym perspektywę znaną z *W pustyni i w puszczy*: przybysz jest gościem, a nie kolonizatorem, nie ingeruje w obcą kulturę, lecz poznaje ją i opisuje. Łatwo oczywiście o zarzut, że nakreślony w książce obraz Afryki jest zbyt uproszczony i jednostronny, jednak jako przekaz adresowany do sześcio-, ośmiolatków sprawdzi się z całą pewnością znakomicie.

Starszym dzieciom warto natomiast podsunąć publikację, w której dialog kultur toczy się w tle lekcji tolerancji. Mam na myśli, napisaną

wa 2007; K.S. KAMANDA: „Czarownica Nanga”. *Baśnie afrykańskie*. Przeł. K. KOWALCZYK. Poznań 2009.

²⁰ Zob. Ł. WIERZBICKI: *Afryka Kazika*. Warszawa 2008.

²¹ Zob. K. NOWAK: *Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd. Listy z podróży afrykańskiej z lat 1931–1936*. Oprac. Ł. WIERZBICKI. Poznań 2000.

²² Por. R. KAPUŚCIŃSKI: [Klasyk polskiego reportażu]. W: IDEM: *O książkach, ludziach i sztuce. Pisma rozproszone*. Red. B. DUDKO, M. ZWOLIŃSKI. Warszawa 2009, s. 212.

²³ Por. „Często na swym szlaku napotykam wioski, których mieszkańcy pozdrawiają mnie już z daleka, gdy zaś idę dalej, machają do mnie na pożegnanie tak długo, aż zniknę za kolejnym zakrętem”. Ł. WIERZBICKI: *Afryka Kazika...*, s. 43.

przez Mamadou Diouf, prowadzącego Fundację „Afryka Inaczej”, *Małą książkę o rasizmie*²⁴, z pozytywnej, choć dla niektórych osób być może kontrowersyjnej, serii Bez Tabu wydawnictwa Czarna Owca²⁵. W wyważoną opowieść o równym statusie wszystkich mieszkańców Ziemi wpleciona jest tu gorzka refleksja: dyskryminacja to lekcja, jakiej dorośli udzielają dzieciom, a na pytanie stanowiące tytuł jednego z rozdziałów: *Kto uczy dzieci dyskryminacji?*, jest, niestety, tylko jedna, zawstydzająca odpowiedź. W tym kontekście *Mała książka o rasizmie* zdaje się dopominać o swój odpowiednik dla dorosłych.

Najnowsze książki o Afryce — w moim odczuciu mądre i ciekawe — przekonują, że czas Murzynka Bambo szczęśliwie minął. Oddajmy mu zatem głos po raz ostatni, pozwalając przemówić na pożegnanie w — patronującym naszym rozważaniom — duchu wielokulturowości:

*W Afryce miyszko Bambo Murzinek,
Blank czorny, mały, lokaty synek,
Czorno mo matka, łojca czornego,
Ujka i ciotka, dziadka i każdego.*

[...]

*My tu na Śląsku, czy tam daleko,
Za siódmom górą, za siódmom rzeką...
Mieszkają ludzie — każdy w swym domu
I to niy wadzi przeca nikomu,
Że jedyn jy kołocz, a inny daktyle.
Porozmyślę o tym choćby przez chwilę!*²⁶.

²⁴ M. DIOUF: *Mała książka o rasizmie*. Warszawa 2011.

²⁵ W serii tej ukazały się m.in. Pernilli STARFLET *Mała książka o kupie* (przeł. I. JĘDRZEJSKA. Warszawa 2008) czy Dana HÖJERA i Gunilli KVARNSTRÖM *Wielka księga siusiaków* (przeł. H. THYLWE. Warszawa 2009).

²⁶ Cyt. za: <http://www.mojageneracja.pl/10265894/blog>. (Dostęp: 20.09.2012).

Iwona Gralewicz-Wolny

The farewell to Negro Bambo

S u m m a r y

The article is devoted to the image of the inhabitants of the African continent, as fixed in the Polish literature for children and young people. The flegship text here is the poem *Bambo* by Julian Tuwim, which has been reprinted for many years in the most

popular Polish ABC-book by Marian Falski. Antagonisms and stereotypes (language, too), contained in the poem, are reproduced and maintained in the next texts addressed to the pupils of Polish schools. Meanwhile on the Polish book market appear publications whereby the Africa's image is not only true, but also contemporary.

Ивона Гралевич-Вольны

Прощание с негритенком Бамбо

Резюме

Статья посвящена образу жителей африканского континента, закреплённому в польской литературе для детей и юношества. Стандартным текстом из этой области является стихотворение Юлиана Тувима *Бамбо*, которое много лет перепечатывалось в самом популярном польском букваре Мариана Фальского. Содержащиеся в этом стихотворении антагонизмы и стереотипы (в том числе языковые) распространяются и закрепляются в очередных текстах, адресованных ученикам польских школ. Между тем на польском книжном рынке появляются публикации, благодаря которым образ Африки становится не только истинным, но и современным.